

Śmieci w Skierniewicach przed świętami. Mieszkańcy alarmują po odbiorze odpadów

data aktualizacji: 2025.12.18 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Aktualna umowa ze spółką EkoRegion to kontrakt o wysokiej wartości, oparty na precyzyjnie opisanym standardzie, który nie tylko wyznacza częstotliwość odbioru poszczególnych frakcji, lecz także określa obowiązki wykonawcy w zakresie utrzymania czystości w miejscu realizacji usługi.

Przed świętami ilość odpadów rośnie. To moment, w którym system odbioru śmieci pracuje pod największą presją. W Skierniewicach - jak wynika z relacji mieszkańców - w ostatnich dniach pojawił się jednak problem, który trudno uznać za sezonową niedogodność. Po odbiorze śmieci w niektórych miejscach zostaje bałagan większy niż przed przyjazdem śmieciarki.

Zgłoszenie z Sienkiewicza: „Zostają worki i nieczystości”

We wtorek 16 grudnia do redakcji zadzwonili mieszkańcy budynku przy ul. Sienkiewicza 22. Poprosili, by przyjechać na miejsce i zobaczyć sytuację na własne oczy. W altanie śmietnikowej i w jej bezpośrednim otoczeniu zalegały worki z odpadami oraz rozsypane nieczystości.

Mieszkańcy mówili nie tylko o braku porządku, ale przede wszystkim o zagrożeniu sanitarnym.

Zwracali uwagę, że w zabudowie wielorodzinnej takie sytuacje sprzyjają pojawianiu się gryzoni i nieprzyjemnych zapachów.

- Gdyby było cieplej, smród pod oknami byłby nie do zniesienia – słyszeliśmy na miejscu.

Ulica Kaczorowskiego

Podobne sygnały napłynęły z rejonu ul. Kaczorowskiego. Mieszkańcy relacjonują, że po odjeździe śmieciarki w wiatach i na chodnikach pozostają worki z odpadami. Z ich obserwacji wynika, że odbierane są wyłącznie śmieci znajdujące się w pojemnikach, a worki wystające ponad ich krawędzie są odkładane na bok lub trafiają poza altanę.

*- Przez lata mieliśmy te same kontenery i nigdy nie było problemu. Teraz po odbiorze wygląda to gorzej niż wcześniej – mówi pan **Dominik**, który przesłał do redakcji zdjęcia wykonane z okna mieszkania. – Nawet jeśli czegoś nie chcą zabrać, to nie mają prawa wysypywać śmieci na chodnik – dodaje.*

Skargi trafiają do administracji

Mieszkańcy zapewniają, że o problemie informowali zarządców nieruchomości. Zakład Gospodarki Komunalnej potwierdza, że sygnały docierają także bezpośrednio do spółki.

Prezes ZGK Łukasz Paruzel przyznaje, że w sprawie standardu odbioru odpadów kierowane były pisma do firmy EkoRegion, realizującej usługę wywozu śmieci w Skierniewicach.

- Otrzymujemy zgłoszenia od mieszkańców, często z dokumentacją zdjęciową. Dotyczą one przede wszystkim pozostawiania bałaganu po odbiorze – mówi prezes. Jak dodaje, problem nasilił się w ostatnim czasie, co zbieгло się z włączeniem do realizacji usługi podwykonawcy.

Spółdzielnia Mieszkaniowa: „Nie mamy takich sygnałów”

Inaczej sytuację ocenia **Krzysztof Tułacz, prezes Skierniewickiej Spółdzielni Mieszkaniowej**, administrującej największą wspólnotą mieszkaniową w mieście.

- O opisywanym problemie nie słyszałem. Nie mamy informacji od administrujących budynkami, by takie sytuacje miały miejsce – podkreśla.

Prezes SSM zwraca jednak uwagę na inny incydent, który w ostatnich tygodniach wywołał poważne konsekwencje. W pierwszej połowie listopada po osiedlach Widok i 1000-lecia poruszał się samochód ciężarowy, którego załoga ingerowała w zawartość pojemników na tekstylia. Spółdzielnia złożyła w tej sprawie zawiadomienie na policję, dołączając nagrania wideo i materiał zdjęciowy z monitoringu.

Zarejestrowano osoby, które segregowały zawartość pojemników z używaną odzieżą, zabierając ubrania nadające się do dalszej sprzedaży, a resztę wyrzucając przy wiatach śmietnikowych, obok pojemników na odpady komunalne. Do takich sytuacji miało dochodzić m.in. przy ulicach Cichej, Orkana i Armii Krajowej.

- Kamery przy śmietnikach zamontowaliśmy wcześniej właśnie z powodu problemu podrzucanych śmieci – dodaje Tułacz.

Urząd Miasta: brak oficjalnych sygnałów

Stanowisko ratusza jest bardziej uspokajające. **Piotr Zawadzki, naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta w Skierniewicach**, podkreśla, że miasto nie ma zastrzeżeń do współpracy z firmą EkoRegion.

- Ewentualne problemy rozwiązujemy na bieżąco. O sytuacjach związanych z pozostawianiem tzw. nadmiarowych śmieci nie słyszałem, żaden taki sygnał – przynajmniej do mojego wydziału – nie wpłynął – zaznacza.

Co mówi umowa na odbiór śmieci w Skierniewicach

EkoRegion od lipca 2024 roku realizuje w Skierniewicach umowę na odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych. Dokument precyzyjnie określa standard wykonywania usługi. Wynika z niego, że po opróżnieniu pojemników teren powinien zostać doprowadzony do porządku, a odpady leżące luzem w sąsiedztwie kontenerów powinny zostać uprzątnięte. Umowa nie przewiduje pozostawiania worków z odpadami w przestrzeni publicznej ani pojęcia tzw. „nadmiarowych” śmieci.

Próbowaliśmy skontaktować się z EkoRegionem

Redakcja próbowała uzyskać stanowisko spółki EkoRegion w sprawie zgłoszeń mieszkańców. Próby kontaktu okazały się bezskuteczne – osoby, które mogłyby odnieść się do sprawy i przedstawić wyjaśnienia, nie odbierały telefonów.

Straż Miejska czeka na zgłoszenia

Komendant Straży Miejskiej w Skierniewicach Artur Głuszc poinformował, że do tej pory nie wpłynęły do straży oficjalne zgłoszenia dotyczące pozostawiania odpadów po odbiorze.

- Jeżeli takie zgłoszenie otrzymamy, podejmiemy czynności w kierunku zaśmiecania miasta – zapowiada.

Aktualna umowa ze spółką EkoRegion z Bełchatowa obowiązuje do 31 grudnia 2026 r. To kontrakt o wysokiej wartości, oparty na precyzyjnie opisanym standardzie, który nie tylko wyznacza częstotliwość odbioru poszczególnych frakcji, lecz także określa obowiązki wykonawcy w zakresie utrzymania czystości w miejscu realizacji usługi.

Umowa

W przekazanych redakcji zapisach standardu sanitarnego wybrzmiewa szczególnie mocno powinność porządkowania terenu zanieczyszczonego odpadami wysypanymi w trakcie wywozu oraz zbierania odpadów leżących luzem obok wypełnionych pojemników w osiedlach wielorodzinnych i doprowadzania do porządku terenów przyległych po opróżnieniu kontenerów. Tego typu zapisy nie są ornamentem specyfikacji, lecz odpowiedzią na realne ryzyka, z jakimi mierzą się gminy: na bałagan po odbiorze, na śmieci roznoszone przez wiatr i zwierzęta, na uciążliwości, które w skali osiedla szybko stają się problemem zdrowia publicznego.

W rozmowach z mieszkańcami pojawia się podejrzenie, że „nowe porządki” mają być formą dyscyplinowania lokatorów, a nawet elementem nacisku w relacjach z miastem. Tego rodzaju interpretacje są zrozumiałe w sytuacji, gdy obywatel widzi, że po wizycie śmieciarki zostaje sterta odpadów, której wcześniej nie było. Nie trzeba jednak sięgać po domysły, by dostrzec sedno sprawy.

Niezależnie od tego, czy przyczyną jest logistyka, błędna organizacja pracy, niedoszacowanie zasobów, czy zmiana modelu realizacji usługi, nie ma w dokumentach, które regulują odbiór odpadów, miejsca na kategorię „nadmiaru” rozwiązywanego przez wyrzucanie worków na chodnik.

Warto też zauważyć, że zamówienie, według przekazanych zapisów, przewiduje narzędzia, które pozwalają rozstrzygać spory faktami, nie emocjami. Wymóg rejestracji obrazu i trasy przejazdu przez

pojazdy odbierające odpady oznacza, że przebieg odbioru można weryfikować: kiedy pojazd był na miejscu, jak przebiegało opróżnianie pojemników i co pozostało po jego odjeździe. Jeżeli więc mieszkańcy mówią o pozostawianiu odpadów, a zarządcy o powtarzalnych skargach, to nie jest sytuacja, w której jedyną walutą pozostaje słowo przeciw słowu.



KOMENTARZ REDAKCJI Porządek po odbiorze śmieci to nie luksus, tylko standard

W sporze o śmieci łatwo zgubić proporcje. Jedni mówią: to tylko kilka worków, sezonowy problem, przed świętami zawsze jest trudniej. Inni odpowiadają: skoro płacimy regularnie, mamy prawo oczekiwać, że po odbiorze będzie czysto. I właśnie w tym miejscu warto postawić wyraźną granicę.



Nie chodzi o to, czy w danym dniu da się zabrać absolutnie wszystko. Chodzi o to, co zostaje po wykonaniu usługi. Jeśli po odjeździe śmieciarki przy altanie leżą worki, odpady trafiają na chodnik, a teren wygląda gorzej niż przed odbiorem – to nie jest „niedogodność”. To jest problem, który dotyka mieszkańców bezpośrednio: sanitarne, estetyczne i zwyczajnie życiowe.

Zgłoszenia ze Skierniewic pokazują jeszcze coś innego. System może być opisany w umowie bardzo szczegółowo, może być monitorowany i raportowany, a mimo to w praktyce pojawiają się sytuacje, które budzą wątpliwości. Wtedy kluczowe staje się nie to, kto ma rację w teorii, ale kto bierze odpowiedzialność w terenie.

Mieszkańcy nie oczekują cudów. Oczekują porządku. I to jest oczekiwanie całkowicie uzasadnione.

Dlaczego system odbioru śmieci „pęka” przed świętami?

Przedświąteczne napięcia w systemie odbioru odpadów nie są zjawiskiem nowym ani specyficznym wyłącznie dla Skierniewic. To moment, w którym na siebie nakłada się kilka czynników: wzrost ilości odpadów, ograniczenia kadrowe, napięte harmonogramy i presja czasu.

W teorii system jest prosty. Harmonogramy są znane, pojemniki mają określoną pojemność, a wykonawca dysponuje flotą i personelem dostosowanym do skali miasta. W praktyce jednak każdy z tych elementów może stać się wąskim gardłem. Jeśli pojemniki są przepełnione, a harmonogram nie ulega zmianie, odbiór „do krawędzi” staje się pokusą. Jeśli część zadań przejmuje podwykonawca, rośnie ryzyko rozbieżności w interpretacji standardów.

Do tego dochodzi czynnik ludzki. Praca przy odbiorze odpadów jest ciężka, często niedoceniana i realizowana pod presją. W takich warunkach granica między „uprzątnięciem terenu” a „zostawieniem problemu” bywa cienka. Tym bardziej istotny jest nadzór – zarówno po stronie wykonawcy, jak i zamawiającego. Ten nie może być skuteczny, gdy nie otrzymuje informacji od mieszkańców (dlaczego nie otrzymuje – to temat na osobny artykuł).

System puszcza w szwach wtedy, gdy drobne odstępstwa przestają być incydentem, a zaczynają się powtarzać. Wówczas nawet pojedyncze worki pozostawione przy altanie stają się sygnałem, że coś nie działa tak, jak powinno.

Lekarstwo?

Skierniewice nie są jedynym miastem, które w grudniu mierzy się z wyraźnym wzrostem ilości odpadów. W miastach regionu problem ten rozwiązywany jest na kilka sposobów – z różnym skutkiem.

Część samorządów decyduje się na czasowe zagęszczenie harmonogramów odbioru, szczególnie w zabudowie wielorodzinnej. Inne zwiększają liczbę kontenerów w newralgicznych lokalizacjach lub uruchamiają dyżury interwencyjne, reagujące na zgłoszenia mieszkańców niemal z dnia na dzień. Wspólnym mianownikiem jest jedno: elastyczność systemu w okresach szczytowych.

Pozostaje kwestia kosztów – i tu znów mamy temat do osobnej publikacji.

Źródło:

<https://eglos.pl/aktualnosci/item/45277-smieci-w-skierniewicach-przed-swietami-mieszkancy-alarmuja-po-odbiorze-odpadow>